

Czerwiec 1863 roku – od blisko sześciu miesięcy Polacy prowadzą zacięte, nierówne, boje z wojskami carskimi na obszarze zaboru rosyjskiego. Przez ten czas w Galicji organizowana jest masowa pomoc dla walczących rodaków. Przybiera ona charakter różnoraki, od wsparcia zbrojnego, zbiórek finansowych, wysyłki broni, szkolenia rekrutów, aż po zakładanie szpitali polowych po austriackiej stronie kordonu. Policja nie pozostaje bierna na te wydarzenia. Prowadzone są śledztwa mające na celu likwidację zakonspirowanych komórek operujących głównie w Krakowie oraz we Lwowie. Właśnie w Krakowie w sierpniu 1863 roku dochodzi do zatrzymania ścisłego kierownictwa Rady Prowincjonalnej Galicji Zachodniej – reprezentującej warszawski Rząd Narodowy. Wśród aresztowanych znalazł się pochodzący z zasłużonej dla Austrii rodziny, a mieszkający w podwadowickiej Kopytówce – Józef baron Baum Ritter von Appelshofen. Konsternacja austriackich śledczych musiała być spora. Oto bowiem w ich ręce z podejrzeniem „zdrady państwa” trafił człowiek, którego ojciec Antoni otrzymywał od cesarza Franciszka I honory za zasługi w germanizacji Polaków w Galicji.

Józef Baum w odróżnieniu do ojca został gorliwym... polskim patriotą. Jeszcze w 1848 roku był jednym z twórców Wadowickiej Rady Obwodowej, która została uformowana jako konsekwencja austriackiej Wiosny Ludów. W tym czasie Baum wspierał między innymi wydawanie słynnego wadowickiego „Tygodnika Wiejskiego”, którego redakcja dążyła do oświecenia galicyjskiego chłopstwa i wzmocnienia świadomości narodowej wśród tej grupy społecznej. Po upadku rewolucji 1848 roku Baum zajął się gospodarstwem w Kopytówce oraz politykowaniem we Lwowie, gdzie zasiadał w Sejmie Krajowym. Kiedy w styczniu 1863 roku wybuchło powstanie, Baum zaangażował się w pomoc dla walczących powstańców. Od marca – jako niegdysiejszy adept wiedeńskiej akademii wojskowej – odpowiedzialny został za organizację pomocy militarnej, a w szczególność za szkolenie nowych rekrutów, którzy następnie byli wysyłani za kordon graniczny jako wsparcie.

Po aresztowaniu, Bauma odwieziono do więzienia zaaranżowanego w dawnym Zamku Królewskim na Wawelu, który od kilkunastu lat służył jako „rdzeń” austriackiej Twierdzy Kraków. Następnie, razem z innymi zatrzymanymi, przetransportowano go do owianego złą sławą „więzienia karmelitańskiego” we Lwowie. Po blisko rocznym pobycie w odosobnieniu, Baum został zwolniony. Decyzję tę argumentowano brakiem dowodów wskazujących na jego winę. Po upadku powstania austriacki baron z Kopytówki zaangażował się w sprawy publiczne, zostając między innymi Marszałkiem powiatu wadowickiego, a także posłem do parlamentu wiedeńskiego. Wykorzystując swoją pozycję i rozległe kontakty we Lwowie oraz w Wiedniu (Baum między innymi przebywał w więzieniu razem z Florianem Ziemiałkowskim – piastującym od 1873 roku stanowisko Ministra do spraw Galicji) rozpoczął pracę na rzecz Wadowic i miejscowej społeczności. To właśnie on wsparł utworzenie w mieście nad Skawą – Niższego Gimnazjum Humanistycznego (1866 rok). W 1873 roku (rzeczywiście zaczęła działać trzy lata później) założył w Galicji pierwszą Powiatową Kasę Oszczędności, będącą pierwszym bankiem na terenie Wadowic i powiatu wadowickiego. Z czasem, również, dla jej potrzeb wybudowano nowy, okazały,

gmach przy ulicy Lwowskiej. Budynek ten po dziś dzień służy piątemu pokoleniu wadowiczian. Za jeden z największych sukcesów Bauma należy uznać wystaranie się o instalację Sądu Obwodowego. Wielomiesięczne zabiegi u najważniejszych notabli w cesarstwie, przyniosły pozytywny skutek. W 1876 roku na najwyższych szczeblach władz zapadła decyzja o ulokowaniu w Wadowicach siedziby dla dużego obwodu sądowego. Za pomoc okazaną przy tej sprawie władze miejskie przyznały w 1879 roku tytuł Honorowego Obywatela Wadowic ministrowi Florianowi Ziemiałkowskiemu. Gmach sądu oddano do użytku w maju 1882 roku.

Ostatnim, godnym uwagi, akordem z życia publicznego Józefa Bauma było promowanie w Wiedniu Wadowic jako „jednego z ważniejszych miast galicyjskich”. Tytuł ten nie wiązał się tylko z honorami, co głównie z uprzywilejowaniem prawnym i ekonomicznym. W marcu 1889 roku, a więc siedem lat po śmierci Bauma, Wadowice zaliczono w poczet trzydziestu (spośród około dwustu) najważniejszych miast prowincji. W celu ukazania rangi tej decyzji warto wskazać, że już sam fakt aspirowania Wadowic do tego zacnego grona, był argumentem podnoszonym w trakcie czynienia – jak się okazało skutecznych – starań o poprowadzenie przez miasto linii kolejowej.

Jak już wspomniano, Baum zmarł 11 marca 1883 roku w Wiedniu, gdzie wyjechał na czas obrad parlamentu państwowego. Ciało sprowadzono do Kopytówki. Następnie w sąsiedniej Marcyporębie odbył się uroczysty pogrzeb „polskiego” barona. Tam też po dziś dzień znajduje się rodzinny grobowiec Baumów. Poniedziałek 19 marca 1883 roku dla części wadowiczian nie był zwykłym dniem. Zaledwie przed tygodniem do Wadowic z Wiednia dotarła informacja o zgonie barona Józefa Bauma. Decyzją burmistrza Ignacego Brosiga właśnie na 19 marca zaplanowano nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej. W całości poświęcono ją zmarłemu. W jej trakcie ustalono: „Z powodu zgonu JW.-go Józefa Barona Bauma Marszałka tutejszej Rady powiatowej, Posła na Sejm krajowy i delegata do Rady Państwa na wniosek Pana Burmistrza Rada gminna w uznaniu szczególnych względów, jakie miasto tutejsze od zmarłego nieustannie doznawało i z poczucia niewygasłej wdzięczności oddała cześć Jego pamięci przez uroczyste powstanie z miejsc, polecając szczerzy objaw tej czci i poważania zapisać do księgi uchwał. Następnie postanowiła Rada sprawić portret zmarłego w celu zawieszenia w sali radnej i przyłączyć się do nabożeństwa przez tutejszą Radę powiatową łącznie Towarzystwem rolniczym okręgowym za spokój duszy zmarłego urządzić się mającego i upoważniła Pana Burmistrza, aby z przybraniem dwóch członków Rady gminnej dowolnie przez siebie wybranych i w porozumieniu z wyżej wymienioną Władzą autonomiczną i Instytucyjną, ułożono odpowiedni program z zaproszeniem na nabożeństwo wszystkie władze i korporacje miejscowe, tudzież obszary dworskie i gminy powiatu tutejszego”.

W kilka dni po pogrzebie, w Wadowicach zorganizowano mszę za duszę zmarłego. Uczestniczyli w niej mieszkańcy z całego powiatu wadowickiego. Mające jednak na względzie zasługi Bauma dla lokalnej społeczności, jeszcze w 1883 roku zrodził się

pomysł budowy pomnika upamiętniającego tego Honorowego Obywatela Wadowic. Jego inicjatorem był proboszcz wadowickiej parafii – Aleksy Bocheński.

W zachowanej w wadowickim Muzeum Miejskim Księdze Pamiątkowej założonej przez Jana Sabińskiego, a uświetniającej ważne wydarzenia z życia dziewiętnastowiecznego miasta zapisano: „Aby pamięć tak zacnego i czcigodnego obywatela i patrioty zachować, także dla późniejszych pokoleń, postanowiono w ogrodzie miejskim przed budynkiem Sądu Obwodowego, pomnik z kamienia, ozdobionego biustem zmarłego, a to z inicjatywy Proboszcza i Kanonika Aleksego Bocheńskiego, który przy współudziale kilku wielbicieli i gminy Wadowickiej, koszta tego pomnika pokrył”. Starania Komitetu znalazły uznanie wśród włodarzy miasta. W październiku 1884 roku, decyzją Rady Miejskiej postanowiono przeznaczyć pod pomnik teren – jakżeby inaczej – usytuowany w centrum placu dzielącego gmachy gimnazjum i sądu. Monument sfinansowano z datków mieszkańców miasta. W 1887 roku pomnik stanowił już część krajobrazu Wadowic. Był w nim obecny przez kolejne kilkadziesiąt lat. Tym oto sposobem uhonorowano pamięć o człowieku, który – parafrazując poetę – dla Wadowic „zbudował pomnik trwalszy niż ze spiżu”. Dzieło Bauma jest po dziś dzień świadectwem świetności Wadowic tamtych lat. Niestety materialna pamięć „o tak zacnym, czcigodnym obywatelu i patriocie” nie zachowała się dla przyszłych pokoleń. Być może nadszedł czas, aby to zmienić?

Dr Konrad Meus